

# NASZA PRACA


CZERWIEC




1 9 3 9

B I A Ł Y S T O K

GIMNAZJUM i LICEUM im. H. SIENKIEWICZĄ



**Salus Rei Publicae  
Suprema lex esto!**





# NASZA PRACA

Gazetka uczniów Polskiego Prywatnego  
Koedukacyjnego Gimnazjum i Liceum  
im. Henryka Sienkiewicza w Białymstoku

Wychodzi dwa razy do roku.

Nr. 2.

Czerwiec 1939 r.

Rok I.

Cena egz. 50 gr.

*Musimy być tak silni, aby wojna z nami była  
niebezpieczna i groźna.*

MARSZAŁEK EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ

Zamiast słowa wstępnego od redakcji pozwalamy sobie zamieścić urywek z książki Józefa Kisielewskiego („Ziemia gromadzi prochy” str. 50), będący odbiciem naszych najgłębszych przekonań i myślą przewodnią naszej pracy:

„W czworoboku o granicach: pld. brzeg Bałtyku — linia prosta od ujścia Łaby przez Czeski Las ku Dunajowi — Dunaj — Wisła trwa od końca neolitu wielka kultura rolnicza prarodzie Słowiańszczyzny. Tu w II okresie epoki bronzowej wyłania się jako zwarta i jednolita całość wybitnie rolnicza kultura cmentarzysk popielnicowych typu łużyckiego, z której wywodzimy się wraz z resztą Słowian.

Już od najmłodszej epoki bronzowej poczynając uderzają w nas od zachodu przybyłe ze Skandynawii ludy koczownicze. Tym samym szlakiem idzie później, poprzez całe wieki napór niemiecki.

Niektóre z tych ludów przejściowo zajmują nasze ziemie, ale opuszczają je niebawem, znęcone widokiem łupów i wygodniejszego życia na terytorium rozpadającego się cesarstwa rzymskiego.

Stąd wnioski

1. Na ziemiach tych siedzimy z górą... cztery tysiące lat. Wyrośliśmy z kultury rolniczej, która przede wszystkim tworzy cywilizację, a nie z włóczęgi.
2. Ziemie te zraszają dwie rzeki: Odra i Wisła. Rzeki te są odwiecznie nasze.
3. Na ziemiach tych byliśmy, jesteśmy i będziemy.

Więc tak, więc nie ulega najmniejszej wątpliwości: koniunktura nadchodzi jak najlepsza. Korzystne wiatry historii poczynają dąć w nasze żagle. Po bardzo długiej niełasce. Istnieje moment niezwykle sprzyjający. Sprzyjający dla narodu, który potrafi własną dzielnością, własną pracą, własną odwagą uczynić ze siebie potęgę niezachwianą.

Chodzi tylko o to, aby okazji nie zmarnować!

Śląsk Opolski, Babimojskie, Międzyrzeczekie, Kraina, Kaszuby, Warmia, Mazury -- jesteśmy jednej krwi!!“

R E D A K C J A

## WSPOMNIENIE NA CZASIE

Należałoby przypomnieć dziś ten ciężki okres 1905 i 1906 roku, kiedy buta pruska rozpierała się, odbierając Polakom w Wielkopolsce ziemię i mowę, kiedy za pacierz mówiony po polsku dzieci były dręczone i katowane.

W tym czasie wielki budzieli ducha narodowego ś. p. Henryk Sienkiewicz, prezes Rady Nadzorczej Polskiej Macierzy Szkolnej, w liście z Zakopanego pod datą 27.X.1906 r. do ś. p. mecenasa Antoniego Osuchowskiego, prezesa Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej tak pisał:

„Chodzi mi po głowie myśl listu otwartego do Wilhelma z powodu tego co się dzieje w szkołach poznańskich. List byłby napisany oczywiście bez wymysłów. Owszem, z całą przyzwoitością, ale z mocą i wymową, którą sama sprawa dyktuje i ułatwia. Wskutek jego w stosunku do samego Wilhelma naturalnie nie wierzę ani na chwilę. Ale powtórzą go wszystkie gazety świata. Zajmie się nim opinia w Anglii, Ameryce, Francji i Włoszech, a nawet w katolickich Niemczech. Sprawa nabierze ogromnego rozgłosu i polityka szkolna może się okazać wobec tego wszystkiego tak kłopotliwą a nawet wprost tak szkodliwą i ohydną, że trzeba się będzie dobrze namyśleć czy się opłaci iść tak dalej.. Najsilniejszy naród nie może się ostać nie tylko wobec powszechnej nienawiści, ale w wyższym jeszcze stopniu wobec powszechnej pogardy. Między innymi napisałbym i to.”

I napisał ten list otwarty do Wilhelma ś. p. Henryk Sienkiewicz, który w owym czasie niby król niekoronowany, niby prezydent niewybrany, reprezentował naród polski w świecie.

A już w liście z 4 grudnia do Mecenasu tak pisał:

„Co do mojego listu do Wilhelma, jedno jest niezawodne. Oto od bardzo dawnych czasów i opinia całego świata nie zajmowała się tak Polską i nie zwracała się tak przeciw Prusom. A ostatecznie jest to jedyna, do pewnego przynajmniej stopnia, skuteczna broń, którą możemy przeciw temu nieprzyjacielowi zwrócić. Niech Kochany Pan Mecenas zajrzy do Redakcji Kurjera lub do Gazety Polskiej i każe sobie pokazać wycinki z gazet całego świata. Prawdziwa ich ulewa zatapia mnie z każdą pocztą codziennie... Echo de Paris wysłało specjalnego korespondenta, którego już widziałem w Krakowie. Jest on zarazem korespondentem pism angielskich i przywiózł rzeczy wstrząsające: rozmowy z dziećmi rozdzierające swoją prostotą i skargami, fotografje dziewczynek ze śladami uderzeń na obnażo-

nych plecach etc. Będzie to wszystko publikował.. Jestem prawie pewny, że przyjadą korespondenci angielscy i amerykańscy. Wszystko może narazie rozwścieklić Wilhelma i hakatystów, ale to jedno da im do myślenia i może ich przynajmniej w przyszłości okiełznać...”

Zbieram się teraz do drugiego artykułu, który też będzie nosił tytuł: „Hej ramię do ramienia”, a będzie mówił o potrzebie zjednoczenia w stosunku do zadań wewnętrznych”.

Przypomnienie tych czasów, spraw i roli ś. p. Henryka Sienkiewicza, powinno naprowadzić nas na dogłębsze zastanowienie się nad zdarzeniami i sprawami, które dziś przeżywamy.

Józef Stemler  
dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej



... tak sobie uprzyjemnia „w y w c z a s y“  
w Doorn ekskaiser Wilhelm II.

... może to przypomni dzisiejszemu kierownikowi Rzeszy, że - - -

Bóg jest sprawiedliwy, a szczęście ludzkie  
zmiennie.

## UROCZYSTOŚCI SIENKIEWICZOWSKIE

W dniu 2 października 1938 r. w ma-  
lutkiej wiosce Okrzei na Podlasiu, (pod Łu-  
kowem) rodzinnym miejscu Henryka Sien-  
kiewicza, odbyło się poświęcenie pamiątkowe-  
go kopca Jego imienia.

W uroczystości wzięli udział syn i córka  
wielkiego pisarza, ks. biskup Przeździecki  
i ks. biskup Łukomski, prezes Związku Lite-  
ratów S. Miłaszewski, dyr. Polskiej Macierzy  
Szkolnej J. Stemler, przedstawiciele władz,  
kół naukowych, literackich i prasy, kompania  
honorowa wojska i liczne delegacje samorzą-  
dów, szkół, organizacji społecznych i zawodo-  
wych oraz blisko 20-to tysięczny tłum ludno-  
ści przybyłej z okolicznych powiatów.

Nasza delegacja w składzie: p. Dyrektor,  
p. prof. Tadeusz Leja, K. Piotrowska ucz. kl. IVb,  
St. Rudziński I lic., J. Lech IVa jako jedyna  
przedstawicielka ziemi białostockiej wręczyła

inicjatorowi i kierownikowi prac nad budową  
kopca, ks. dr. Antoniemu Krezie, proboszczo-  
wi okrzejskiemu, dyplom pamiątkowy treści  
następującej:



### Treść dyplomu

*„W dniu poświęcenia kopca w Okrzei ku czci Henryka  
Sienkiewicza Polskie Towarzystwo Oświatowe, oraz Dyrekcja,  
Rada Pedagogiczna i młodzież Liceum i Gimnazjum im. H. Sien-  
kiewicza składają hołd Swemu Patronowi, rozumiejąc Jego do-  
niosłą rolę Krzepiciela serc w okresie niewoli i Siewcy naj-  
szlachetniejszych, wiecznie żywych ideałów“*

## SĘP i SOKÓŁ

(bajka)

Leci sobie drapieżny sęp, ldeci, wreszcie  
siada wśród skał przy sokolim gnieździe i po-  
czyyna krakać na sokoła:

— W imieniu moich praw słuchaj mnie.

— Czego chcesz? — pyta solokół

— Chcę cię zabić i pożreć — odpowiada sęp

— A cóż ci po mojej zgubie?

— Co za głupie pytanie i i co za brak  
wyształcenia! Ciasno mi jest w rodzinny  
gnieździe, więc chcę zabrać twojeje, abym miał  
gdzie umieścić moich młodszych synów; po  
wtóre, mam swoją sępią politykę, której two-  
je istnienie zawadza; a po trzecie, kraczesz  
innym głosem niż ja i nie kochasz mnie.

— Co do mego głosu, odzywam się takim  
jaki mi Bóg dał, a co do mych uczuć, za cóż  
ja mam cię kochać.

— Mniejsza o to. Wiem tylko, że mam  
prawo zabić każdego, kto mnie nie kocha.

— Więc gdybym cię kochał, nie zabijał-  
byś mnie?

— Ach! — rzecze sęp — gdybyś mnie ko-  
chał, oddałbyś mi dobrowolnie swoje gniazdo

i również dobrowolnie dałbyś mi się pożreć,  
aby moja osoba mogła nieco zaokrąglić się  
i utyć.

— W każdym razie nie uniknąłbym  
zguby?

— Rozumie się; jednakże śmierć z po-  
święcenia przyniosłaby ci większy zaszczyt.

Chwila milczenia.

— Co ma być, to będzie .... — mówi  
wreszcie sokół.

— Ale powiedz mi też, mój kochany,  
kto cię nauczył tak rozumować?

Usłyszawszy to sęp, podnosi głowę i rze-  
cze z wielką dumą:

— Prostaku! to chyba nie wiesz, że ja  
przez dwa lata byłem na edukacji w ogrodzie  
zoologicznym w Berlinie!

— Tak?... — mówi sokół — Ha! to w takim  
razie nadzieja moja w Bogu — i trochę także  
w ... dziobie.

*Napisał H. Sienkiewicz w r. 1902.*

# Sprawozdanie kasowe ze zbiórki na ciężki karabin maszynowy

10. II. 1938 — 10. II. 1939 r.

Skąd wpłynęło	10.II.—30.VI. 1938.	I.IX.1938—10.II. 1939.	Razem
<b>I. Imprezy:</b>			
Kukielki . . . . .	101.87 zł.	—	101.87 zł.
Zabawy . . . . .	60.— zł.	184.72 zł.	244.72 zł.
Widowiska i koncerty . . . . .	29.70 zł.	8.95 zł.	38.65 zł.
Loteria . . . . .	—	400.— zł.	400.— zł.
Zbiórka złomu . . . . .	—	23.99 zł.	23.99 zł.
	191.57 zł.	617.66 zł.	809.23 zł.
<b>II. Organizacje szkolne:</b>			
Samopomoc Uczniowska . . . . .	150.— zł.	450.— zł.	600.— zł.
L. O. P. P. . . . .	20.— zł.	22.— zł.	42.— zł.
Kółko Miłośników Historii . . . . .	12.02 zł.	40.— zł.	52.02 zł.
Kółko klasyczne . . . . .	7.45 zł.	—	7.45 zł.
	189.47 zł.	512.— zł.	701.47 zł.
<b>III. Organizacje starszego społeczeństwa:</b>			
Rada Pedagogiczna . . . . .	21.26 zł.	168.04 zł.	189.30 zł.
Rodzice i Stow. Przyj. Młodz. . . . .	157.— zł.	246.13 zł.	403.13 zł.
Polskie T-wo Oświatowe . . . . .	—	300.— zł.	300.— zł.
Ofiarodawcy prywatni . . . . .	75.— zł.	24.51 zł.	99.51 zł.
	253.26 zł.	738.68 zł.	991.94 zł.
<b>IV. Samorządy klasowe:</b>			
Ia . . . . .	27.50 zł.	Ia 6.10 zł.	
Ib . . . . .	37.60 zł.	Ib 14.50 zł.	
IIa . . . . .	39.40 zł.	Ic 33.95 zł.	
IIb . . . . .	57.95 zł.	Id 50.57 zł.	
IIIa . . . . .	23.90 zł.	IIa 14.07 zł.	
IIIb . . . . .	14.95 zł.	IIb 15.81 zł.	
IV . . . . .	97.75 zł.	IIc 14.65 zł.	
I lic. . . . .	11.07 zł.	IIIa 14.55 zł.	
VIII . . . . .	43.65 zł.	IIIb 21.20 zł.	
	353.77 zł.	IVa 5.27 zł.	
		IVb 19.11 zł.	
		I lic. 21.15 zł.	
		II lic. 9.— zł.	
		239.93 zł.	593.70 zł.
<b>V. Różne:</b>			
Pozostałość funduszu wycieczkowego . . . . .	6.03 zł.	—	6.03 zł.
Odsetki od sum złożonych w K.K.O. . . . .	—	49.50 zł.	49.50 zł.
	6.03 zł.	49.50 zł.	55.53 zł.
<b>Ogółem wpływy wyniosły</b>	994.10 zł.	2088.28 zł.	3151.87 zł.
Po uwzględnieniu wydatku na książeczkę K.K.O. i przekaz pocztowy oraz doraźnej wpłaty na F.O.N. w dniu imienin p. Dyrektora pozostało			<b>3147.12 zł.</b>

**Poza tym klasy zebrały i wpłaciły na F. O. N.:**

- 1) z okazji imienin p. Dyrektora dnia 31.V.1939 r. (wraz z nauczycielstwem i administracją szkolną) sumę . . . . . 267 zł. 70 gr.
  - 2) z okazji imienin p. przełożonej Z. Gacińskiej sumę . . . . . 58 zł.
- Prócz tego młodzież zakupiła 19 bonów P. O. P. na sumę . . . . . 380 zł.**

## PRZEKAZANIE C. K. M.

W dniu 3 maja b. r. po uroczystym nabożeństwie przed kościołem św. Rocha delegacja naszego gimnazjum przekazała ufundowany przez nas c.k.m. noszący nazwę „Prusy Wschodnie“ 42 pułkowi piechoty im. Henryka Dąbrowskiego.

W imieniu młodzieży pięknie przemówił kol. Witold Cylwik.

Odpowiedział w serdecznych słowach

p. gen. Kmicic-Skrzyński, a przekazując c.k.m. w ręce p. pułk. Malinowskiego wspominał o sławnej tradycji pułku, który po wojnie światowej wrócił „z ziemi włoskiej do polskiej“ i brał zaszczytny udział w walkach o całość granic Rzplitej.

CKM ufundowany własną pracą  
— to nasza chluba!



Przekazanie c.k.m.  
„Prusy Wschodnie“



Twórcy c.k.m.—Zarząd Kółka Historycznego  
z opiekunem p. prof. Wł. Kujawskim.

### Wielce Szanowny Panie Dyrektorze!

Otrzymałem Nr. 1 „Naszej Pracy”, pięknej Gazetki uczniów Polskiego Prywatnego Gimnazjum i Liceum im. Henryka Sienkiewicza.

Za nadesłany egzemplarz pięknie dziękuję.

Zechce Pan Dyrektor — o ile uzna to za stosowne — przekazać Młodzieży moje serdeczne podziękowanie i uznanie za Jej pracę.

Wierzę, że „Salus Rei Publicae suprema lex esto!”

nie będzie pustym dźwiękiem, lecz prawdziwym drogowskazem w rzetelnej pracy nad sobą naszej Młodzieży dla ukochanej Ojczyzny.

Naród nasz ma zbyt dużo poważnych wad narodowych

Zwalczanie tych wad, wytrwała i rzetelna praca nad sobą każdego z nas jest naszym powszechnym — niestety tak często zapoznanym — obowiązkiem.

Przez podniesienie wartości każdej jednostki dojsć będziemy mogli do podniesienia wartości całego Narodu i Państwa.

W pracy tej nikogo nie powinno zabraknąć, a zwłaszcza Młodzieży, która pełna energii i zapału — winna być szlachetną i ofiarną.

Salus Rei Publicae  
Suprema lex esto!

Życząc powodzenia i wytrwania w pracy oraz pięknego rozwoju Gimnazjum przesyłam na ręce Pana Dyrektora serdeczne pozdrowienia oraz wyrazy poważania.

KMICIC-SKRZYŃSKI  
General Brygady

Białystok, dnia 15.III.1939 r.

# NA „ZAWISZY CZARNYM”

Część II.

Wrażenia z pobytu w Szwecji i powrót do Polski.

Na miłym i serdecznym przyjęciu w poselstwie polskim i raucie wydanym na naszą cześć mija nam pierwszy wieczór w Szwecji.

Na drugi dzień po śniadaniu i krótkiej odprawie wychodzą wszyscy prócz służby na miasto.

Stolicę Szwecji słusznie nazywają Wenecją północy. I rzeczywiście położenie miasta jest piękne i jedyne w swym rodzaju: Wyspy, półwyspy połączone mostami, wiaduktami, rozdzielone tonią srebrzystych wód, umajone zielenią lasów i ogrodów, zdołne w piękne gmachy i kościoły, stojące niekiedy na wysokiej skalnej ścianie lub obok dziwołagów z granitu.

W Sztokholmie z każdego prawie punktu mamy widok rozległy, wielki, pełen majestatu; wszędzie dużo przestrzeni, dużo powietrza i drzew, a piękne budowle harmonizują najzupełniej z bładym niebem i naturą północy.

Stojąc na Katharina-hissen mamy pod sobą całe miasto. Naprzeciw wyspę Staden z zamkiem królewskim, na lewo od niej Riddarholmen z przesłiczną ażurową wieżą, wyżej Helgeandelsholmen z mostem Norrbo—na prawo znów wyspy, półwyspy, nęcące oczy zielenią parków i pięknoscią architektonicznych linii, często tak kolorowych, że wyglądają z daleka, jak wielkie różnobarwne motyle.



Król szwedzki w karykaturze.

A niżej zwierciadłana tafla z nieprzerwanym korowodem białych żagli, rozpiętych niby skrzydła łabędzie i prujących spokojną ton wodną z wyspy do wyspy z lądu do lądu.

Na ulicach jakby świąteczny i uroczysty nastrój, chociaż dzień powszedni. Wszyscy ludzie porządnie ubrani, a tacy grzeczni, spokojni; kupcy uprzejmi bez natarczywości, nie pragną wyzyskać cudzoziemca. Zaczynam wierzyć, że to już charakterystyczne cechy narodowe: spokój, grzeczność, powaga, uprzejmość i nadzwyczajna uczciwość.

Każdy Szwed i Szwedka to uosobienie porządku, a że z zamiłowaniem do porządku idzie w parze pracowitość, a zatem — ludzi w łachmanach, obdartych lub brudno odzianych nie ujrzyś. Wszyscy ubrani czysto. Nawet w dzielnicach fabrycznych, zamieszkałych przez najuboższą ludność, tego samego doznaje się wrażenia: domy schludne, okna czyste, firanki śnieżnej białości, a wszędzie pełno kwiatów. Nie zobaczymy tu dzieci nie umytych, rozczochranych w podartych ubrankach, a co jeszcze ważniejsze — nie spotyka się dzieci z angielską chorobą.

Po zwiedzeniu miasta wracamy do portu. Wieczorem odbywa się pożegnalne ognisko, na którym obecny jest poseł Rzplitej, tamtejsza kolonia polska oraz zaproszeni goście.

W bardzo miłym i uroczystym nastroju spędzamy wieczór i w nocy podnosimy kotwicę i udajemy się w drogę do Karlskrony. Nad ranem mijamy wyspę Öland ze wspaniałym portem Visby, słynnym ze starożytnych zamków obronnych i port Kalmar, znaną miejscowość lotniskową z piękną plażą i portem jachtowym.

Po dwu dniach spostrzegamy na horyzoncie wynurzający się port Karlskrona. Przy bezwietrznej i słonecznej pogodzie stajemy wśród szkierów na redzie i wzywamy „Koddem”, pilota. Po kilku chwilach wpływamy na holu do portu i stajemy przy molo zapełnionym różnobarwnym tłumem.

Po wyklarowaniu statku wychodzimy na ląd, na „Zawiszy” pozostają tylko służbowi. Wszyscy bez wyjątku śpieszą na pocztę po poste-restante, aby choć kilka słów ciepłych i serdecznych od swych najbliższych i drogich otrzymać.

Z poczty całe towarzystwo rozprasza się; ja z kolegą udajemy się na plażę, skąd łodzią żaglową udajemy się na drugą stronę werżniętej w ląd zatoki.

Rozpoczynamy wędrowkę po skalistych drogach i górzystych ulicach, często spotykamy ulicę przecinającą ogromną skałę, na której szczycie wznosi się ładny domek.

Wędrując z ulicy na ulicę, z drogi na drogę, tracimy wreszcie orientację, jesteśmy



daleko za miastem; dookoła nas skały porośnięte krzewami, dalej widzimy sady owocowe, a wśród zieleni, jak maki, wзира osada rybacka. Domki małe, pobielone, z czerwonym dachem wyglądają jak obrazek z cudnej bajki.

Czujemy, że czas nam wracać. Na drodze spotykamy marynarza i ten wskazuje nam drogę do portu. Okazało się, żeśmy niezły spacer zrobili, bo około 8 km. za miasto.

Wieczorem przyjmujemy sympatycznych gości ogniskiem. Na naszych chóralnych i muzycznych występach i zabawie w bardzo miłym i swojskim nastroju mijaa nam wieczór.

Ja osobiście nie brałem udziału w zabawie, wolałem z jakimś Szwedem iść do miasta i oglądać jego osobliwości w świetle lamp elektrycznych.

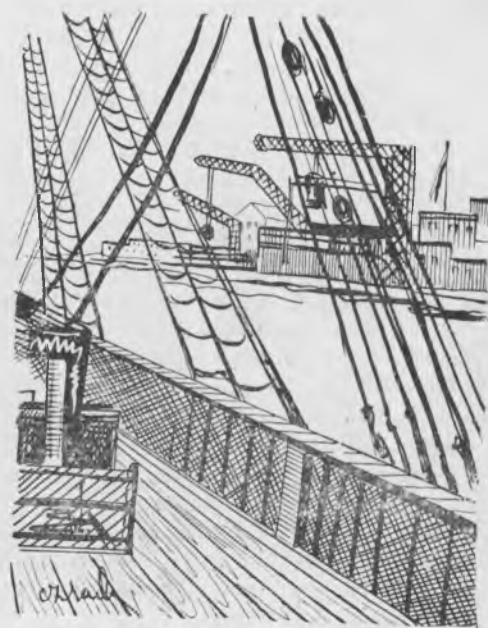
Wychodzę z mołu i rozglądam się koło by o tę przysługę poprosić. Obok mnie stoi sympatyczny starszy jegomość i uśmiecha się. Ja mu tym samym odpowiadam. Po chwili jesteśmy już znajomi i ze wszystkich stron oglądamy „Zawiszę”, po czym proponuje mi czarną kawę. Z zadowoleniem zgadzam się i proszę oficera służbowego o dłuższą przestawkę.

Wychodzimy z portu, mój znajomy pakuje mnie do limuzyny i wiezie do miasta. Przy jednym z pięknych domów na ul. Ronnebygatan wysiadamy i wchodzimy do mieszkania.

Chcąc mi uprzyjemnić gościnę, w czasie gdy przygotowuje kawę wyciąga trzy albumy. Jeden z nich był zbiorem banknotów papierowych wszystkich państw, między innymi zauważyłem polską dwudziesto i stu złotówkę. Z pozostałych albumów z fotografiami dowiedziałem się, że mam przed sobą jedną z wybitnych osobistości szwedzkich. I rzeczywiście miałem do czynienia z przywódcą młodzieży szwedzkiej. Po mile spędzonym wieczorze odjeżdżam do portu pełen niezapomnianych wrażeń, umawiając się na przejażdżkę na dzień następny.

Na drugi dzień spotykamy się o omówionej godzinie z p. Svensonem i po kilku chwilach siedzimy w pięknej motorówce, która nas niesie w błękitną dal morza, poszarpaną gdzieś niegdzie skałami. Płyniemy wśród skalistych szkieł, od czasu do czasu na zalesionych wysepkach spotykamy wille i pałacyki. Raz po raz widzimy rybaków przy pracy, czasem też sunie po horyzoncie biała wysmukła i zgrabna postać oskrzydłonych jachtów. Koło południa lądujemy przy jednej z licznych wysepek, na której wznosi się piękna willa p. Svensona. Wspinając się po skalistym lądzie spotykamy przed domem żonę mego znajomego, która zaprasza nas do wnętrza.

W czasie obiadu opowiadamy sobie o naszych państwach i obyczajach. W miłym nastroju spędzamy kilka godzin...



Gdynia — Port.

Ale czas już wracać, muszę zdążyć na kolację i opuszczenie bandery. Krótco przed kolacją dobijamy do burt „Zawiszy” i staję na pokładzie

Pragnę nadmienić, że w czasie naszego pobytu w Karlskronie zjawił się u nas korespondent dziennika „Sydöstra Sverges Dageblad”, który w numerze 159 z dnia 14 lipca 1939 r. na pierwszej stronie zamieścił długi artykuł o „Zawiszy” p. t. Sjungande besätig pa polskt skoIskepp.

Drugiego dnia udaliśmy się na teren marynarki wojennej. Jeden ze starszych oficerów floty oprowadza nas po cmentarzysku okrętów z czasów wojny światowej, gdzie widzimy przestarzałe jednostki utrzymane w b. dobrym stanie. Po zwiedzeniu basenu marynarki i okrętów wojennych, stoczni okrętowej i jachtowej, przystani sportowej i fabryki wyrobów lin okrętowych, w której jedna z sal liczyła 800 m. długości, udajemy się do muzeum morskiego, które jest jednym z największych w Europie.

Tu oglądamy modele przeróżnych typów okrętów, statków i jachtów, jednostki stare i nowoczesne.

Są tu też dżonki chińskie, okręty żaglowe z XVI stulecia, łodzie Wikingów i Eskimosów w wielkości naturalnej lub jako modele.

Często napotykamy na nasze drogocenne zabytki i pamiątki. Mało to Szwedzi podczas „potopu” łupów z Polski wywieźli? Z tych skarbów polskiej kultury, sztuki, przemysłu ludowego i wojennego można by bogate mu-

zeum narodowe stworzyć. Patrzymy dzisiaj na to spokojnym okiem bez żalu... Straciliśmy tyle, że ta strata jest tylko maleńkim drobiazgiem. Szwedzi zresztą od dawna przestali być naszymi wrogami, a z dawnych łupieżców — stali się tak bardzo kulturalnym narodem, że ściskamy ich dłonie jak przyjaciół.

Po kilku godzinach opuszczamy muzeum i udajemy się na skalisty brzeg morski. Przed nami rozciąga się rozkołysana przestrzeń morza, fale z hukiem i łoskotem drą się na skały, aby potem z pianą i szumem z nich spłynąć. Wśród skał rosną krzewy dzikiej róży, co dodaje brzegowi uroku. Z żalem opuszczamy basen marynarki wojennej.

Wieczorem odbywa się pożegnalne ognisko, na którym jest obecnych dużo znajomych i przyjaciół. Ze smutkiem myślimy o opuszczeniu tego miłego i sympatycznego kraju, lecz z drugiej strony tęskno nam do naszych stron rodzinnych.

Musimy wracać!

Rano na drugi dzień, serdecznie żegnani przez znajomych, odbijamy i lawirując wśród skał wychodzimy na otwarte morze.

Żegnamy miasto, które dostarczyło nam wielu wzruszeń i wrażeń. Ten i ów rozmyśla nad tym, co przeżył i widział, drugi zabrał ze sobą na morską włóczęgę błękitną radość czyichś skandynawskich oczu...

Dzień po dniu mija, noc po nocy. Twardy żeglarski trud dzień wypełnia, a noce, noce niezapomniane, wspaniałe ślad w duszy głęboki ryją i prawdziwym czarem morza serca poją.

Po trzech dniach widzimy brzeg polski — to Hel. Wchodzimy do basenu jachtowego w Gdyni, witanych przez znajomych i krewnych.

Po odprawie celnej wychodzą wilczki morskie na ląd. Na ostatnim ognisku słyszymy z ust kochanego generała słowa: „Czuwajcie na morzu druhowie!“ A my jak głos stu armat odpowiadamy: „Czuwamy, Panie Generale!“

Z niewysłowionym smutkiem opuszczamy statek, z myślą, by kiedyś znowu wrócić i wypłynąć na połów uroków morza, po siłę i hart, po wiatr i słońce, po odwagę i męstwo, po szeroki oddech młodych spragnionych swobody płuc.

*Wł. Unverwerth, kl. IV-a.*

## Modelarstwo lotnicze w naszej szkole



Modelarstwo lotnicze, jako jeden z najskuteczniejszych i najwartościowszych środków zbliżenia młodzieży do lotnictwa, znajduje wielkie poparcie ze strony odpowiednich władz we wszystkich większych państwach. W Polsce sprawę tę ujęła w swoje ręce Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, organizując gęstą

sić utrzymywanych przez siebie modelarni, w naszych wszystkich większych miastach i szkoląc własnych konstruktorów modelarstwa lotniczego. Obecnie modelarstwo lotnicze uważane jest powszechnie za pierwszy krok jaki winien uczynić każdy młody kandydat do szkoły pilotażu szybowcowego, a następnie motorowego.

Modelarstwo lotnicze zapoczątkowane zostało w naszej szkole w roku szkolnym 1936/37. Sprawą tą zajęło się miejscowe Koło Szkolne L. O. P. P. Nr. 9. Z inicjatywy prezesa kol. Hegenbartha Tadeusza stworzone zostało Kółko Modelarskie, które na początku swego istnienia liczyło 22 osoby; ale niestety większości członkom kółka zabrakło zapału do trudnej pracy modelarskiej. W niespełna dwa tygodnie Kółko liczyło zaledwie parę osób. Zmniejszenie ilościowe kółka bynajmniej nie wpłynęło ujemnie na jakość pracy modelarskiej, ale wręcz przeciwnie, wynik prac w następnych tygodniach był o wiele lepszy. Kierownik modelarni kol. Hegenbarth wówczas uczeń klasy VII dawał ze siebie wszystko, by tylko modelarnię postawić na możliwym poziomie. Prace modelarskie były utrudnione zarówno z braku odpowiednich narzędzi

jak i z braku pomieszczenia. Koszt materiałów modelarskich pokrywali sami członkowie płacąc miesięczną składkę. Prace modelarskie rozpoczęto od najprostrzych modeli belkowych konstrukcji Kazimierza Błaszczyńskiego „KBI” po przez kolejne „K. B. 2, K. B. 3, K. B. 4” zakończono na modelu „K. B. 9 szkolny”. W całorocznej pracy modelarskiej modelarze wykazywali dużo zapału i poświęcenia się tak miłym zajęciom. Wiosną 1937 r. Zarząd koła chcąc dać możliwość modelarzom białostockim sprawdzenia wartości modeli zorganizował I Międzygimnazjalne Zawody Modeli Latających o nagrodę przechodnią ufundowaną przez Polskie Towarzystwo Oświatowe. W dniu 27 maja na placu Wyzwolenia stanęło pięć drużyn do rozgrywek. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęła drużyna gimnazjum naszego uzyskując najwięcej punktów, drugie miejsce gimnazjum Zygmunta Augusta, i trzecie drużyna gimn. Zeligmana. Wówczas to po raz pierwszy nagroda przechodnia, puchar, została zdobyta przez modelarzy naszego gimnazjum.

Z rokiem szkolnym 1937/38 pracy w modelarni nie rozpoczęto. Dopiero w styczniu 1938 r. zdołano uruchomić modelarnię, ale już nie przy Kole Szkolnym L. O. P. P., lecz przy tutejszej 3 drużynie harcerzy. Praca przybrała zupełnie inny obrót. W niedługim przeciągu czasu przygotowano teoretycznie kandydatów na modelarzy, poczym przystąpiono do wykonywania modeli. Znowu brak odpowiedniego sprzętu i pomieszczenia obszerne sprawił, że modelarze aczkolwiek dali ze siebie maksimum wysiłku to jednak różnica pomiędzy planem a wykonaniem modeli była zbyt rażąca, a co za tym idzie nie osiągnięto przewidywanych wyników na zawodach. Dlatego też wiosenne zawody Modeli Latających nie były zbyt ciekawe; jedynie wyróżnił się model własnej konstrukcji modelarza z naszej modelarni Gila Jana, osiągając na I Okręgowych Zawodach Modeli Latających czas około minuty i odległość ponad 320 m. Z kolei modelarz Gil Jan wszedł do reprezentacji Białostockiego Okręgu Woj. L. O. P. P. na Krajowe Zawody Modeli Latających w Stanisławowie. Należy zaznaczyć że nasz Okręg Woj. L. O. P. P. brał po raz pierwszy udział w Krajowych Zawodach Modeli Latających. Wyczyny naszych modeli podczas zawodów wypadły słabo w porównaniu z wynikami okręgów innych, aczkolwiek zarówno czas lotu jak i odległość były o wiele lepsze, od wyników na okręgowych zawodach.

Z rozpoczęciem roku szkolnego 1938/39 sprawą modelarni zajął się znowu Zarząd Koła Szkolnego L. O. P. P. Postanowił wszystkie braki i błędy lat poprzednich usunąć przez stworzenie takich warsztatów, alby modelarze mogli bez przeszkód pracować. Subsydia na

pokrycie materiału modelarskiego otrzymano z Polskiego Towarzystwa Oświatowego. Prace odbywały się w pracowni zajęć praktycznych. Ogółem Koło Modelarskie liczyło 7 osób. W związku ze zbliżającymi się zawodami wiosennymi przeprowadzono próby modeli, czyli eliminację na obwodowe zawody. Podczas prób najlepszy czas i odległość miał model Parisa Jerzego 44 sekund—ponad 300 m., nie najgorsze wyniki miały modele: Nowaka Jana czas 35 sekund—około 300 m., Szerera Jerzego czas 33 sekund—ponad 260 m. Pozostałe modele odpadły. Reprezentacje naszej modelarni na Eliminacyjne Zawody Modeli Latających przedstawiała się: Nowak Jan, Paris Jerzy, Szerer Jerzy, modeli kategorii A. Zawody odbyły się w dniu 26 maja b.r. na Pietraszach. Naszych modelarzy od chwili wyjazdu autobusami z Obwodu Miejskiego L. O. P. P. prześladował pech. W drodze na Pietrasze został uszkodzony przez wiatr model Szerera Jerzego. Na miejscu zawodów podczas sprawdzania równowagi modeli, uszkodzony został drugi model Parisa Jerzego (złamana belka kadłubowa). Zdolny do lotu pozostał tylko jeden model Nowaka Jana. Zdawałoby się, że już żadnych szans do zajęcia czołowego miejsca na zawodach nie mamy. Tymczasem okazało się wręcz przeciwnie. W tak dużej konkurencji modeli kat. A. najlepszym się okazał model z naszej modelarni Nowaka Jana, uzyskując czas 46 sekund i odległość lotu 326 m., zdobywając tym samym pierwsze dwa miejsca.

Puchar przechodni powędrował jednak do gimn. J. Piłsudskiego, które zespołowo zajęło pierwsze miejsce. Dla naszych modelarzy na rok przyszyły pozostaje do odzyskania nagroda dotychczas do nas należąca, — można tego dokonać tylko całoroczną wyteżoną pracą zespołową.

Jan Gil  
ucz. kl. IV-a.

---

*I nie tylko przeniewierczy Zakon Krzyżacki leżał oto pokotem u stóp, ale cała potęga niemiecka, zalewająca dotychczas jak fala nieszczęsne krainy słowiańskie, rozbiła się w tym dniu odkupienia o piersi polskie.*

*Więc tobie wielka, święta przeszłości, i tobie, krwi ofiarna, niech będzie chwała i cześć po wszystkie czasy!*

Henryk Sienkiewicz—Krzyżacy.

---

## KONCENTRACJA W RUDZIE

Dnia 18 maja zaroilo się jak w ulach w cichych i pustych dotąd domkach w Rudzie.

-- Cóż to się stało? Kto je tak licznie odwiedza?

-- To Pewiaczki z całego powiatu białostockiego zjechały się na koncentrację, aby tutaj poznać trudne warunki obozowe i nie tylko być gotowymi, ale przygotowanymi na wypadek wojny.

-- Pierwszy dzień, jak zwykle, nie należy do przyjemnych. Zostałyśmy poprzydzielane do poszczególnych domków rocznikami więc obce towarzystwo i inny tryb życia sprawiły, że nastroje wśród Pewiaczek były niezbyt wesołe. Nie trwało to jednak długo. Regularne życie obozowe wciągnęło nas w swe tryby. Już następnego dnia poznałyśmy się lepiej i czułyśmy się zupełnie dobrze.

Koncentrację będziemy zawsze wspominać, jako miłe i wesoło spędzony czas. Choć niekiedy nudziło się nam trochę na wykładach, a na musztrze byliśmy zmęczone, znosiłyśmy to wszystko z chęcią, bo wiedziałyśmy że to prędzej, czy później napewno nam się przyda, gdy będziemy musiały pomagać w obronie kraju.

Do najprzyjemniejszych chwil należał czas spędzony przy ognisku. Codziennie po wszystkich zajęciach o godz. 21-ej zbierałyśmy się wszystkie dookoła ogniska i zapatrzona w zygaki ognia i snopy iskier rozpryskujących się wokoło, śpiewałyśmy wesołe, pewniackie piosenki. Było nam zawsze przy tym, tak dobrze, jakbyśmy tworzyły jedną dużą rodzinę. Ognisko w dniu 21-V było szczególnie miłe bo oprócz Dowództwa obozu była na nim Komendantka Okręgu p. Gorczyckiewicz. Na zakończenie ogniska p. Komendantka powiedziała nam parę słów. Między innymi mówiła, że w każdej pracy, nawet w ułożeniu „kostki“ (Boże cośmy miały z tymi „kostkami“. Ze słomy, ze zwykłej słomy, na której spałyśmy trzeba było zrobić równieciwą „kostkę“ i jeszcze ciągle ją poprawiać, bo to inspekcja sprawdzała, albo znów ktoś z gości nas odwiedzał) w wymyciu menażki widać już, jak będziemy pracowały dla Polski więc trzeba trzeba każdą pracę, nawet najmniejszą, wykonać jak najstaranniej.

Najgorszą rzeczą dla nas to był strach przed alarmem, bo jak później się przekonaliśmy, sam alarm wcale nie był tak straszny. Drugiego dnia koncentracji siedziałyśmy sobie najspokojniej w świecie na werandzie i z nie-

cierpliwością czekałyśmy gwizdka na kolację. Aż tu nagle zamiast gwizdka słyszymy strzał z pistoletu (umówiony znak na alarm). Boże, któżby się tego spodziewał! W jednej chwili zapomnieliśmy wszystkie o kolacji. Ze wszystkich ust wyrwało się tylko jedno słowo „alarm“ — Nie wiem jak to się stało. Za trzy minuty byłam już w szeregu i przyczepiłam menażkę do zrulowanego koca.

Wszystkie śpieszyły się jak mogły, jedna z tego wszystkiego zgubiła menażkę, druga stawiała się tylko z napół zrulowanym kocem, a tu już wszystkie pędzą przed komendę.

Pomimo najszczerzej chęci stawiałyśmy się zapóźno, bo po 5 minutach, ale, że to pierwszy alarm, więc nam wybaczone. Po tym alarmie przez cały czas spodziewałyśmy się drugiego. Codziennie rano mówiłyśmy „dzisiaj to już alarm murowany“! A tu zrobiono nam go, aż w dzień wyjazdu, kiedy znów się wszystkie najmniej spodziewały.

Po sześciodniowym życiu obozowym wróciliśmy do domów zdrowe, opalone i trochę zmęczone. W tym krótkim czasie poznałyśmy, że w życiu obozowym jest trudniej żyć niż w domu.

Markowska Eugenia kl. IIIa.



Hitler jako licytator

„...ale my, panie kanclerzu, nie mamy zwyczaju handlować cudzymi interesami“.

J. Beck.

## NOCNE ĆWICZENIA P.W.

Złożyło się tego dnia, iż kl. IV-ta miała wolną lekcję.

Całe bractwo w braku innego zajęcia podparło swymi młodymi i potężnymi plecami mur gimnazjum i korzystało z dobroczynnych promieni wiosennego słońca. Z niechęcią więc i z groźnym pomrukiem niezadowolenia powitaliśmy wejście na boisko p. prof. Lei, który miał zastępczą lekcję. Wszyscy ociężałe podnieśli się z wygodnych miejsc i radzi nieradzi ustawili się w dwuszeręgu. Lecz tu właśnie była niespodzianka. P. prof. Leja zapowiedział, iż cała IV-ta klasa ma dzisiaj nocne ćwiczenia. Dopiero była uciecha. Wśród okrzyków radości wszyscy zaczęli wykonywać jakiś nieokreślony taniec (nazwijmy go atakiem konwulsji), chcąc w ten sposób zadokumentować swoją radość. Okazało się, że ćwiczenia rozpoczyna się o godz. 6.45. Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali końca lekcji, ażeby pójść jak najprędzej do domu i przygotować się odpowiednio do ćwiczeń.

Punktualnie o godz. 6.45 cała wiara zebrała się na boisku szkolnym. Następuje zbiórka, raport i odmarsz. Przez miasto idziemy z taką dumną miną, jak gdyby każdy z nas był conajmniej porucznikiem, lub kapitanem. Dopiero za miastem poczuliśmy się w swoim żywiole. Posypały się kawały i dowcipy. Każdy uważał za punkt honoru pobudzić innych do śmiechu. A po tym nastąpiły piosenki. Czegóż tam nie było. Były piosenki i cywilne i wojskowe.

Po godzinnym marszu doszliśmy na wyznaczone miejsce. Na dość rozległej, porośniętej krzakami jałowcu i małymi sosenkami polanie nastąpił półgodzinny odpoczynek. Lecz czas szybko uciekał. W roześmianą ciżbę chłopców wpadł donosny gwizdek syrenki. Cała wiara momentalnie znieruchomiała w karnej postawie i z uwagą słuchała rozkazów p. porucznika. Pierwszym ćwiczeniem miało być ocenianie odległości „na oko”. Kilku junaków z zapalkami pod osobistym dowództwem p. porucznika odmaszerowało i zajęło wyznaczone im stanowiska. W parę chwil później reszta pod dowództwem szefa udała się w ślad za poprzednią grupą.

Rozpoczęły się ćwiczenia. Na dany sygnał junacy zapalali zapalki, a reszta w przybliżeniu określała odległość.

Nie obyło się również i bez nieporozumień. Jeden z junaków w ciemności nie zauważył, iż stoi w dole. Na głos syrenki zaczął świecić latarką, lecz reszta ma się rozumieć, wcale nie widziała sygnałów. Po omówieniu pierwszego ćwiczenia nastąpiło drugie

Polegało ono na tym, że część junaków obsadziła pewien odcinek i miała go bronić przed drugą grupą, której zadanie polegało na sforsowaniu tegoż odcinka. Pierwsza grupa po otrzymaniu odpowiednich instrukcji, odmaszerowała na wyznaczone jej stanowisko. Po sygnałach zapowiadających rozpoczęcie ćwiczeń zapadła niczym niezmacona cisza. Każdy słyszał przyspieszone bicie swego serca. I każdy czuł się dumnym, iż te ćwiczenia są wyrazem jego miłości do Ojczyzny i kiedyś może przyjsć taka chwila, że z karabinem u boku będzie stać na widocie. Lecz owe rozmyślenia przerwał szmer w krzakach. Trzeba uważać, gdyż nieprzyjaciel nie próżnuje. Każdego ogarnęło podniecenie. Oczy są otwarte i wyteżone na polanę, po której przesuwa się nieprzyjaciel. Idzie on wcale nieświadom niebezpieczeństwa, jakie mu grozi. Jest ono bardzo bliskie. Ciszę przerywa kilka kłasniew w dłonie i słowo: stój! Nieprzyjaciel został wzięty do niewoli. I znowu cisza. ....czas leci niepostrzeżenie. W niczym niezmaconą ciszę nocy wdarł się zgiełkliwy gwizdek syrenki. Momentalnie cały las ożywił się. Słychać trzask łamanych gałęzi oraz zdyszane oddechy biegnących junaków. Na polanie zebrani w koło słuchamy z uwagą słów p. porucznika: „ćwiczenie wypadło dobrze—jestem z was zadowolony!”

Słowa te były nam największą nagrodą za trudy, jakie ponieśliśmy w czasie ćwiczeń. Na rozkaz p. porucznika idziemy gęsiego przez polanę do szosy, gdzie ustawiamy się w czwórki i maszerujemy do Białegostoku. Powrotna droga była przez cały czas pod wrażeniem tylko co odbytych ćwiczeń. Ktoś daje hasło: „Ferajna spiewać!” I znowu wszyscy z zapalem śpiewamy różne piosenki. Dochodząc do miasta przerywamy śpiew i przez samo miasto postępujemy w zupełnym milczeniu. Dochodzimy do szkoły. Na ulicy przed szkołą hufiec żegna pana porucznika starym jak świat, a jednak zawsze mile brzmiącym okrzykiem: „Czołem panie ....czniku” i rozchodzi się do domu.

Niektórzy z „prowincji“ idą szukać swoich dawno nieodwiedzanych krewnych, aby złożyć skołatane ciało na miękkim materacu.

Każdy po drodze z dumą rozprostowuje zbolące ramiona i ślubuje w głębi serca bez wahania stanąć w szeregach, gdy tylko zajdzie tego potrzeba.

Jun. Oniszczuk Stanisław  
kl. IV-a.

# PRACA W ORGANIZACJACH SZKOLNYCH

## Sodalicja

Sodalicja Mariańska w Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Białymstoku została założona przez ks. prof. Syczewskiego w roku szkolnym 1934/35. Początkowo sodalicja liczyła 11 chłopców i 20 dziewczynek, w tym 4 sodaliski i 16 aspirantek.

Dzisiaj Sodalicja Męska liczy 40 członków i tyleż Sodalicja Żeńska.

Sodalicja dąży do wyrobienia swych członków na dobrych katolików i obywateli.

Zamierzenia te osiąga przez urządzenie zebrań miesięcznych, na których sodalisci i sodaliski wygłaszają referaty na tematy natury religijnej i ogólnej; czytają, dyskutują lub słuchają pogadanek i egzort ks. Moderatora. Nadto Sodalicja pobudza swych członków do czytania książek o treści religijno-moralno społecznej. W ten sposób rozszerza się i utrwała w młodych duszach światopogląd katolicki. Pracę tę teoretyczną starano się popierać praktyką przez stosowanie w życiu hasła o charakterze wychowawczym.

Częsta spowiedź i Komunia św. uzupełniają wychowanie religijno moralne młodzieży. Sodalicja opiekuje się biblioteczką religijną, która cieszy się wielkim powodzeniem wśród młodzieży gimn.

Każdego roku Sodalicja przeprowadza zbiórkę zużytych znaczków pocztowych, których np. w zeszłym roku przesłała do Centrali Księży Misionarzy 25.000. Ponadto przesyła drobne kwoty pieniężne na cele misyjne jak również urządza „tygodnie misyjne”, w czasie których zbiera na rzecz misyj różańce, książeczki obrazki, cymfollie i t.p.

Trzeba zaznaczyć, że Sodalicja nasza prenumeruje czasopisma organizacyjne i bierze udział we wszystkich prawie zjazdach sodalicyjnych ogólnopolskich. W roku 1937 na zjeździe w Warszawie naszą Sodalicję reprezentowało 8 osób.

W tym roku również jedzie pod koniec czerwca do Lwowa na zjazd kilka sodalisek. (ksf)

## T.P.B.P.S.P. Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Rok szkolny	Składki uczniów dochód z impr. uczn.		Za znozc. no świad. szk. i na łeczki nowowst. oraz skład naucz. i rodzic.		Razem	
	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.
1934/5	156	70	328	60	485	30
1935/6	175	40	407	60	583	00
1936/7	302	10	318	30	620	40
1937/8	347	70	263	75	611	45
1938/9	358	90	153	30	512	20
Razem	1340	80	1471	55	2812	35

Prawie już pięć lat utrzymujemy ścisły kontakt z dziećmi na Polesiu. Opiekowaliśmy się szkołami powszechnymi: w Borowcach i Uholcu. Na początku każdego roku i przed świętami wysyłamy książki do czytania, podręczniki, zeszyty, przybory do pisania, ubrania i małe paczki żywnościowe. Do szkoły w Uhol-

cu zostało wysłane radio ofiarowane przez p. Danowską. W tym roku opiekowaliśmy się oprócz tego trzecią szkołą — szkołą w Kulowcach/k. Grodna. Ze wszystkimi szkołami utrzymywaliśmy stałą korespondencję. Otrzymywaliśmy bardzo serdeczne i miłe listy od dzieci, które naprawdę potrzebują pomocy. (zm)

## Kółko Klasyczne im. A. Mickiewicza.

Kółko Klasyczne powstało na terenie gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Białymstoku z inicjatywy p. prof. Karola Oleckiego dnia 6 grudnia 1937 r., początkowo na terenie kl. II-a, później zaś objęło również klasę II-b, III-b i IV.

Celem Kółka jest pogłębianie swoich wiadomości ze świata antycznego. poznawanie tegoż wpływu na kulturę europejską, a zwłaszcza polską, wreszcie propagowanie znaczenia i wartości świata starożytnego wśród wszystkich uczniów Gimnazjum.

Środkami wiodącymi do tych celów są: zebrań naukowe (ogólne i w sekcjach), referaty, odczyty i akademie.

W roku szk. 1937/38 Kółko odbyło 4 zebrań ogólne i 4 zebrań w grupach. Na zebraniach tych omawiano dzieła traktujące o kulturze klasycznej, oraz artykuły „Filomaty”, które to pismo członkowie Kółka prenumerowali w kilku egzemplarzach. Zebranie z dnia 20-XII-37 było porankiem poświęconym Bożemu Narodzeniu, na który złożyły się następujące referaty:

1. Wykształcenie klasyczne — kol. Wojtulewiczówna.
2. Adwent — Boże Narodzenie — kol. Boczanowska.
3. Co oznacza wyraz Kolęda — kol. Oświecińska.

Następnie chór kl. II-b pod kierownictwem p. prof. Wł. Kujawskiego odśpiewał na głosy kilka kolęd między innymi: „Nascitur cum Christus”, „Prae-ceteris na świecie”, „Bracia patrzcie jeno”, „Lulajże Jezuniu” i t.d. Akademię zaszczycił swoją obecnością p. wizytator Leopold Badzian, p. dyr. inż. Ryszard Wójtowicz, oraz członkowie Rady Pedagogicznej, przy obecności młodzieży z wszystkich klas. Po za tymi imprezami członkowie Kółka brali udział w konkursie Filomaty ze znajomości kultury augustowskiej. Nagrody otrzymali: kol. Fedakówna Świętosława kl. IV kol. Bernadzki Eugeniusz kl. IV; kol. Stanisław Kuras kl. III-b. Pierwszy rok istnienia Kółka był poświęcony przede wszystkim sprawom organizacyjnym.

Prezes (—) J. Wojtulewiczówna

sekretarz (—) Sierżputowska

## 1938/39

W roku szkolnym 1938/39 Kółko zorganizowało cykl odczytów z przezroczami (t. zw. „Kwadransy klasyczne”) na podstawie Lenkowskiego: „Z życia i kultury antyku”.

Wygłoszono następujące referaty:

1. Malarstwo w starożytności — kol. Gołąbek Stan. kl. I lic. 3.II.39.
2. Taniec klasyczny grecki i jego odrodzenie — kol. Szewkówna J. kl. I lic. 8.II.39.

3 Życie jednego miasta Pompei—kol. L. Cedrowska — 1 lic. 16.II.39.

4. Sport w Starożytności — kol. Pielnia Helena 1 lic. 23.II.39.

5. Ruiny klasycznego Delos — kol. Szpajchlerówna Maria — 1 lic. 3.III.39.

6. 1400 lat ustawodawstwa Justyniana — kol. Menclówna Z. 1 lic. 8.III.39.

7. Książka i jej wydawcy w starożytności — kol. Nanysówna Z. 1 lic. 15.III.39.

8. Rodzina rzymska — kol. Nowakówna A. 1 lic. 20.III.39.

9. Renesans w rzeźbie greckiej — kol. Gawrysówna L. 1 lic. 29.III.39.

Przeciętna frekwencja wynosiła 30 osób z różnych klas.

#### Zebrania w sekcjach klasowych

Kl. IVa — Referaty na podstawie Piotrowicza: „Wielka Historia Powszechna” — t. III Rzym.

1. Czasy Królewskie (753—510) — kol. Oniszcuk Stan. — IV-a 1.XII.38.

2. Stosunki społeczne i polityczne w Rzymie po wypędzeniu królów — kol. Oniszcuk Stan. kl. IV-a 12.I.39.

3. Koniec walki stanów — kol. Gł Jan kl. IV-a 7.II.39.

4. Podbój Italii środkowej i południowej — K. Masłowski — IV-a 7.II.39.

5. Wojny puniczne — kol. M. Ulaczyk Wł.—IV-a 15.II.39.

Kl. IV-b.

1. Rzym królewski — kol. Konińska Ł. — IV-b 14.I.30.

2. Literatura za Augusta — kol. Kuklińska L., IV-b 31.III.39.

Kl. III-a.

1. Znaczenie i wartość kultury greckiej— kol. J. Grabowski III-a.

Kl. III-b.

1. Odczytywanie artykułów z Filomaty.

Poza tym Kółko utrzymywało kontakt z pismem Filomata.

Kierownikiem ogólnej sekcji odczytowej był kol. Rudziński Stanisław kl. I lic., prezesem Kółka kol. Oniszcuk Stan. IV-a. (sto)

#### Koło szkolne L.O.P.P. nr. 9.

W dniu 17-ym maja br. w obecności p. Dyrektora, Opiekuna Koła p. prof. Leji i przedstawicieli Rady Pedagogicznej odbyło się walne zebranie L.O.P.P. na którym stary Zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności. Następnie został powołany nowy Zarząd.

W dniu 18 maja odbyło się zebranie nowego Zarządu, na którym rozdzielono funkcje:

Prezes: Godlewski Włodzimierz,

Wiceprezes: Szewkówna Jadwiga,

Skarbnik: Dabrowski Mieczysław,

II skarbnik: Zaliszówna Halina,

Sekretarz: Kupiec Jerzy,

Redaktor: Nowak Jan.

Członkowie Zarządu: Majkowska, Zaliszówna

Dnia 3 czerwca o godzinie 11-e odbyła się lustracja L.O.P.P. której z ramienia Zarządu Obwodu Miejskiego L.M.P.P. dokonała pani Zienterowa. (god)

#### Sprawozdania z działalności Koła Szk. L.M.K. w roku szkol. 1938/39.

Dnia 26 lutego odbyło się Walne Zebranie członków, na którym wybrano nowy Zarząd, do którego weszli: Zawadzki Fr. — prezes, Konińska — wiceprezes Andruszkiewicz — sekretarze Pielnia i Halicki, skarbnicy Ładoń i Stańska.

Komisja Rewizyjna: Pińczykowski, Nowicka i Szewkówna.

Do prac zrobionych przez nowy Zarząd należy:

a) zaprowadzenie nowej księgowości,

b) zaprenumerowanie „Gazetki Morskiej“

c) rozsprzedanie wśród młodzieży naszego Gimn. znaczków wydanych z okazji przybycia do Polski okrętu podwodnego „Orzeł” łącznie za sumę 8,50 zł.

d) rozprzedanie znaczków na F.O.M.

Głównym jednak celem Zarządu w roku bieżącym jest zrealizowanie „Wystawy Morsko-kolonialnej”, Zarząd powołał Komisję Wystawową oraz 5 sekcji: 1) historyczną kol. Cylwika i Zaczekównę, 2) modelarsko - żeglarską — Unverwerth, Zawadzki Fr., 3) wspólny zagad. morskich — Rudziński, Masłowski, Kupiec, Dyrłaczówna, 4) regionalna — Konińska i Nowicka, 5) literacką — Cimochowska i Szewkówna.

Wystawa odbędzie się przed zakończeniem roku szkolnego W następnym roku szk. prace te będą nadal prowadzone i miejmy nadzieję, że będą zakrojone na większą skalę. (zaw)

#### Zawody strzeleckie.

W celu zwiększenia zainteresowania strzelectwem, jako sportem narodowym, ogółu młodzieży, zostały przeprowadzone w dniu 6 maja br. na strzelnicy Miejskiego Komitetu W.F. i P.W. eliminacyjne zawody strzeleckie.

W ramach zawodów odbyły się 3 konkurencje indywidualne, jako eliminacje do okręgowych zawodów strzeleckich o mistrzostwo Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego D. O. K. Nr. III na rok szk. 1938/39 a mianowicie: strzelanie Nr. 1 do tarcz pierścieniowych i strzelanie Nr. 2 do tarcz bojowych.

W zawodach wzięło udział 24 uczniów naszego liceum i gimnazjum. Nagrodę strzelecką klasy III-iej zdobyło 8 uczniów.

W dniach 18 i 19 maja br. zostały zorganizowane i przeprowadzone przez Obwodową Komendę P. W. Nr. 42 w Białymstoku „Okręgowe Zawody Strzeleckie“ (Zespołowe). W zawodach tych startujący 1 zespół (5 zawodników) z naszego liceum i gimnazjum uzyskał w strzelaniu Nr. 1 do tarcz pierścieniowych VIII miejsce wynikiem 401 pkt. i w strzelaniu Nr. 2 IX miejsce wynikiem 100 pkt. Wyniki były naogół bardzo słabe. (tel)

#### Bieg naprzetaj

W dniu 21 maja br. odbył się zorganizowany przez Koło Pol. Zw. Wych. Fiz. w Białymstoku, wiosenny międzyszkolny bieg naprzetaj. Start i meta były na stadionie w Zwierzyńcu. Długość trasy wy-

nosiła 2500 m. Do biegu stanęło około 30 zawodników z różnych szkół średnich w Białymstoku. Nasze gimnazjum reprezentowali: kol. kol. Dudziński Henryk kl. III-a, Tyszko Mieczysław kl. II-a, Grzyzewski Henryk kl. II-a i Juszczyk Wasyl kl. II-a.

Pierwsze miejsce zajął kol. Stankiewicz (Gimnazjum Mechaniczne). Najlepsze miejsce z naszej czwórki wywalczył sobie Tyszko Mieczysław zajmując 4-te miejsce, następnym był Dudziński Henryk 9-te miejsce, co uważać należy za wyniki b. dobre. (tel)

#### Ruch krótkofalowy wśród młodzieży szkolnej.

Z inicjatywy Koła Krótkofalowców przy Woje-wódzkim Okregu L.O.P.P. w Białymstoku i przy po-parciu władz wojskowych zostały zorganizowane dwie sekcje krótkofalowców: jedna ogólnoszkolna przy gimnazjum im. H. Sienkiewicza, druga — przy druży-nie harcerek tutaj zakładu.

Dwie sekcje liczą 35 członków płci obojga: 24 chłopców i 11 dziewcząt.

Celem przeszkolenia młodzieży zorganizowano dwa kursy teoretyczne, dziesięciogodzinne, mające na celu zapoznanie młodzieży z podstawami radiotelegrafii i radiofonii.

Kurs męski pod kierownictwem kapitana Juro-wicza miał za siedzibę gimnazjum im. H. Sienkiewicza-kurs żeński pod kierownictwem porucznika Sławiń-skiego — państwowe gimnazjum Żeńskie im. A. Je-błonowskiej; kursy odbyły się w drugiej połowie maja, budząc żywe zainteresowanie wśród młodzieży szkolnej.

Po przesłuchaniu kursu młodzież ma przystąpić w miesiącu czerwcu do zmontowania dwóch stacji krótkofalowych nadawczo-odbiorczych, jedna większa w cenie 150 złotych zostanie zbudowana przy gabi-necie fizycznym gimnazjum. Obowiązki kierownika sekcji pełni p. prof. Włodzimierz Doroszewski, nauczyciel fizyki i chemii, ma on również za zadanie rozto-czyć opiekę nad warsztatem monterowym. Obsługa stacji krótkofalowych w ścisłym kontakcie z władza-mi wojskowymi zapewni nawiązanie łączności z cen-trum i przeciętnymi posterunkami w razie działań wojennych.

Kierownictwo Sekcji nie wątpi, że młodzież na-sza wywiąże się chlubnie ze swego trudnego lecz za-szczytnego obowiązku wobec Ojczyzny. (wd)

---

## Wynik konkursu z Nr. 1.

Odpowiedź, z jakiej powieści H. Sienkiewicza przytoczony został urywek, zamieszczony w nr. 1 „Naszej Pracy”, najwcześniej nadesłali i otrzymali na-grody:

- 1) Jankowski Zbigniew IV-a.
- 2) Szmydyngier Halina III-a.
- 3) Fałkowska Regina II-b.

Nagrody w postaci książek zostaną wręczone w dniu zakończenia roku szkolnego.

## Kronika Kółka Miłośników Historii (ciąg dalszy)

10 lutego br. odbyło się uroczyste zakończenie zbiórki na C.K.M. połączony z obchodem 19 rocznicy odzyskania morza

Z ramienia Kółka przemawiali kol. kol. Cylwik, Masłowski, Sochoń (w gmachu przy ul. Fabrycznej 10) i kol. kol. Zaczekówna, Boczanowska, Otocka (w gma-chu przy ul. Pierackiego 62). Oficjalnego zamknięcia zbiórki dokonał p. prof. Wł. Kujawski.

Przekazanie C.K.M. 42 pułkowi piechoty nastą-piło w dniu 3 maja br. po uroczystym nabożeństwie przed kościołem św. Rocha,

W kwietniu i maja Kółko Historyczne wzięło udział w przygotowaniu wystawy Morskiej Kółka szkolnego L.K.M., realizując zarazem etap własnej pra-cy samokształceniowej.

Członkinie Kółka, uczennice klasy IV-b, wyko-nały 20 rysunków (podobizny odkrywców, widoki okrętów i t.p.) i 7 map:

1. Wielkie podróże odkrywcze kol. Kuźminówna.
2. Rozwój kolonialny państw europejskich (XV połowa XVIII w. — kol. Zaczekówna.
3. Rozwój kolonialny państw europejskich (poł. XVIII—XX w.) — kol. Zaliszówna.
4. Rozwój kolonialny Hiszpanii — kol. Perkowska.
5. Rozwój kolonialny Anglii — kol. Andruszkiewiczówna.
6. Rozwój kolonialny Francji — kol. Brunne-równa.
7. Postęp odkryć geograficznych — kol. Zaczekówna.

Mapy te stanowią trwały dorobek Kółka Mił. Hi.t. i szkoły jako pomoc naukowa.

W dniu 1 czerwca br. odbyło się ostatnie walne zebranie Kółka, w czasie którego po sprawozdaniu z całorocznej pracy p. prof. Kujawski wygłosił pogadankę n. t. „Czy będzie wojna?”

Na przyszły rok szkolny Zarząd pozostaje w nie-zmienionym składzie. (W)

---

## HUMOR

Z wypracowania ucznia:

— Do izby wszedł Wojciech na głowie, miał czapkę na nogach, buty na ramionach, płaszcz długi w zębach, papieros w oczach, wesoly wyraz.

### W kłopotcie

Dlaczego płaczesz Stasiu?

— Bo profesor powiedział, że zrobiłem ja jeden bardzo dużo błędów w wypracowaniu. Mamusia: — To nie ty jeden. Pomagał przecież ci ojciec i siostra.

### Grzeczny

— No cóż, Jasiu, czy byłeś grzeczny w kościele?

— O tak, tatusiu! Gdy zbliżył się do do mnie ksiądz z tacą pieniędzy, powiedziałem mu „ślicznie dziękuję“ i nie nie wziąłem. (tz)



## KARTKI Z ARCHIWUM

Po wielu, wielu latach  
Wspomnij o nas mile  
I te radosne chwile  
Zachowaj w sercu swym...

W r. 1937 szkoła nasza wystawiła szopkę kukielkową p. t. „Szkoła w zezowatym zwierciadle” Wobec wielkiego powodzenia szopka została wydana drukiem, a w następnym ro-

ku kilkakrotnie powtórzona, przyczem dodano cały szereg nowych scen i tekstów. Poniżej podajemy głosy prasy, oraz niektóre teksty i fotografie kukielek.



Kornel Makuszyński o szopce

Dziennik Białostocki z dn. 13 czerewca 1937 r.  
Nr. 162.

„Szkoła w zezowatym zwierciadle“  
Teatrum kukielkowe  
Polskiego Prywatnego Gimnazjum  
Koedukacyjnego im. H. Sienkiewicza  
(Białystok 1937 r.)

„Gdy troska zaśnie--nie budź jej  
W życiu gorczy tyle.  
Najgorsze zło wypływa z niej,  
Gdy troska zaśnie--nie budź jej!  
Wesel się tedy, szalej, śmieję,  
Tak rzadkie są te chwile.  
Gdy troska zaśnie nie budź jej:  
W życiu gorczy tyle!“

Tym trioletem Remigiusza Kwiatkowskiego poprzedzili autorzy teatru kukielkowego treść swego ozdobnego wydawnictwa, w którym zamknęli libretto pomysłowego i dowcipnego utworu zbiorowego.

Szkoła, która zawsze budzi w eźłowieku wspomnienia najmilszych lat życia, ujęta zo-

stała w wydawnictwie w barwach lekkiej satyry i beztroskiego humoru. Poszczególne kukielki symbolizowały kolorową historię szkolnego dnia i stworzyły błyskotliwą rewietkę aktualności.

Inicjatorom i autorom wydawnictwa oraz samego teatru kukielkowego, wystawionego na wzór szopek politycznych, mianowicie nauczycielom gimnazjum im. Sienkiewicza, pp. Cz. Sadowskiemu, K. Oleckiemu, W. Kujawskiemu i T. Leji oraz wszystkim uczniom i uczniom, którzy przyjęli udział w wydawniczym dziele—należą się wyrazy uznania.

„Prosto z mostu“ z dn. 20 czerewca 1937 r.  
nr. 28(136)

Uczniowie prywatnego gimnazjum koedukacyjnego w Białymstoku wydali w wyjątkowo pięknej szacie graficznej tekst szopki szkolnej. „Teatrum kukielkowe: Szkoła w zezowatym zwierciadle“ Tekst ilustrowany jest podobiznami kukielek. Rzecz prosta, ściśle lokalny charakter szopki czyni ją zrozumiałą przede wszystkim dla białostoczan, a nawet może ściślej biorąc: dla uczniów gimnazjum

ich rodzin i profesorów. Pięknie wydana książka jest jednak dowodem ruchu kulturalnego na prowincji, rozwijającego się dzięki zapalowi młodzieży i nauczycielstwa.

*Recenzja Jerzego Hulewicza*

„Kurier Poranny“ z dn. 20 czerwca 1937 r.  
Nr. 169.

*Teatrum Kukielkowe.*

Uczniowie gimnazjum koedukacyjnego im. H. Sienkiewicza w Białymstoku wydali bardzo luksusowo i gustownie album swej „Szopki Kukielek“ granej w r. 1937 w Białymstoku. Album obficie ilustrowany reprodukcjami dobrze skonstruowanych pełnych charakteru i dowcipu kukielek — karykatur profesorów i uczniów. Tekst wierszowany zawiera dowcip lokalny i świadczy o aspiracjach poetyckich autorów. „Teatrum Kukielkowe“ jest dokumentem żywej, zdrowej atmosfery wśród uczenia i uczniów tego zakładu wychowawczego.

**Urywki z tekstów**

*(Nauczyciel prowadzi lekcję).*

Co wy sobie myślicie! Co ja sobie będę za darmo struny głosowe zrywał! Nie umiesz

nic! A dlaczego? Zaraz ci to wytłumaczę, dlatego, że nic nie pracujesz. A widzisz! Teraz rozumiesz! Czytałeś na ostatniej lekcji o tym Janku co na podwoziu resorki przejechał z Grzędzielewa do Warszawy i założył sztuczną fabrykę materiałów gazowych. Czytałeś, że on z początku był łobuzem i popełniał nieprzyzwoite rzeczy, ale później serce się w nim ruszyło i zaczął gazety sprzedawać! A dlaczego? dlatego — zaraz to wam wytłumaczę — dlatego, że był moralną jednostką, czyli człowiekiem. Teraz już rozumiecie. Wyjmijcie zeszyty! Ty znów nie masz czerwonej okładki, a dlaczego? Nie wiesz, a widzisz, zaraz ci to wytłumaczę, dlatego, bo nie myślisz. Trzeba się częściej skupiać. Na podstawie dzisiejszej lekcji napiszcie sobie wypracowanie domowe. Daję wam dwa tematy do wyboru; proszę zapisać: *(dyktuje)*.

I. Czy Janek dobrze postąpił, że pojechał pod resorkę, a nie prosił furmana, żeby go wziął na resorkę i jakie to miało znaczenie dla ówczesnych czasów?

II. Za co się Janek trzymał leżąc pod resorkę i dlaczego? (rozwinąć i uzasadnić). Będę zwracał uwagę na pisownię. Za dwa błędy stawiam dwóję. A dlaczego? Zaraz to wam wytłumaczę. Dlatego, że wy sobie lekceważycie przedmiot...



## Więc zbiórka na c. k. m. Wszyscy jak jeden mąż!

*My młode pokolenie*

*Idziemy z hasłem tym,*

*Że grunt to olej w głowie,*

*A w dłoniach c. k. m.!*

*Choć mamy pokój z Litwą*

*Nie koniec jest na tym.*

*Niech wreszcie Prusy Wschodnie*

*Wyzwoli c. k. m.!*

*Historia uczy, że pośród burzy*

*Nie można spać spokojnym snem,*

*Lecz przygotować kaliber duży*

*Lub choćby tylko c. k. m.!*



---

*Słysząc stukanie wchodzi kobieta.*

*Woźny -- Do kogo pani?*

*Kobieta -- Ja do pana dyrektora Sienkiewicza*

*Woźny -- Do kogo?*

*Kobieta -- Do p. dyrektora Sienkiewicza.*

*Woźny -- Nie ma tutaj takiego. Tu gimnazjum  
Sienkiewicza, ale Sienkiewicz już daw-  
no umarł.*

*Kobieta -- Umarł! O la Boga! umarł powiadacie!  
Taki dobry, ludzki człek; niedawno  
byłam, to mnie przyjął i dobre słowo  
powiedział; zniżkę dla Wasila obiecał  
i umarł...*





*Gra rozpoczęta.*



*Dobry bek — połowa zwycięstwa.*

## Kącik byłych wychowanków

### Pierwszy zjazd b. wychowanków Gimnazjum H. Sienkiewicza

Praca mająca na celu utworzenie Koła b. Wychowanków Gimnazjum Sienkiewicza została uwieńczona zorganizowaniem pierwszego Zjazdu w tymże Zakładzie. Od czasu pierwszej fazy pracy organizatorów, szczerze grono absolwentów znacznie wzrosło, w miarę upływu lat powstanie wielka zorganizowana rodzina szkolna. Pierwszy zjazd zapoczątkował współpracę i zacieśnił więzy łączące Szkołę i Jej wychowanków — od tego czasu, zjazdy następne będą się odbywały w okresach 3-letnich. Dzień 12 kwietnia br. został rozpoczęty nabożeństwem, na którym absolwenci spotkali się poraz pierwszy po ukończeniu gimnazjum. W godzinach popołudniowych nastąpiło oficjalne otwarcie Zjazdu, który zaszczylili swą obecnością p. dyr. inż. R. Wójtowicz wspólnie z gronem nauczycielskim, oraz goście: p.p. prezes P.T.O. Wł. Precel i J. Janas. Na wstępie p. dyrektor w swym przemówieniu wykazał rolę Zjazdu i cele pracy organizacyjnej w latach następnych. Po odczytaniu nadesłanych życzeń przez nieobecnych b. ks. pref. Syczewskiego i prof. Kujawskiego nastąpiło ukonstytuowanie się Prezydium Zjazdu w skład którego weszli: E. Litwak, B. Krajewska, E. Maksymowicz oraz jako zastępcy: Wł. Osiński i M. Stankiewicz. Pierwotnie istniał projekt założenia Koła b. wychowanków z opracowanym statutem, na którym miano się opierać, lecz projekt ten wobec przeszkód zrealizowany nie został. Jako upamiętnienie pierwszego Zjazdu, zakupiono bon Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej za sumę 17 zł.

kwit złożono w P.T.O. na przechowanie. Pan dyrektor w swym przemówieniu wskazał w dalszym ciągu, pobudki ideowe, kierujące młodzieżą, która opuściwszy mury szkolne utrzymuje kontakt z tym zakładem, gdzie uzyskała wykształcenie i wychowanie. Lata spędzone na ławie szkolnej pozostawiają nigdy nieprzemijające wspomnienia, tymbardziej, że na tej ławie przeżywało się „wspólne kawały” i bardziej przykre w kosenkwencje „dwójce”. Więzy, jakie łączyły nas w szkole, zostaną zacieśnione bardziej następnymi zjazdami, na których będziemy mogli ocenić dorobek swej kilkuletniej pracy. Wartości wychowawcze, jakie dało gimn. Sienkiewicza, szkoła rdzenie polska, absolwentowi opuszczającemu zakład, jest rękojmnią pełnego przygotowania naukowego i obywatelskiego. Organizowanie Zjazdów b. wychowanków będzie pomostem łączącym młodsze generacje ze starszymi w jedną rodzinę, które w inny sposób mogłyby się spotkać w przyszłym życiu jedynie dzięki przypadkowi.

Czesław Komarnicki

### Pierwsza matura licealna

W dniach 8—9 i 15—16 maja b. r. odbyły się piśmienne i ustne egzaminy dojrzałości w liceum im. H. Sienkiewicza. Na dopuszczonych 8 uczennic egzamin z pomyślnym wynikiem złożyło 7, a mianowicie: Bąbińska Barbara, Choroszuca Halina, Danowska Irena, Klencner Helena, Malinowska Alicja, Winogradów Anna, Zaczyńska Zofja.

Pierwszym absolwentkom naszego liceum Redakcja składa życzenia prawdziwej pomyślności.

## Konkurs fotograficzny.

Redakcja ogłasza stały konkurs fotograficzny pod hasłem: „Liąkna nasza Polska cała..”

Nadsyłane zdjęcia mogą mieć różny charakter.

Dla wygody dzielimy je na trzy działy:

**1. Dział historyczny**—zdjęcia zabytków (np. zamki, ruiny, pomniki, kurhany, krzyże przydrożne i t. p.)

Do zdjęcia należy dołączyć krótki opis historyczny zabytku.

**2. Dział krajoznawczy** — zdjęcia krajobrazów — życie przyrody — z krótkim opisem wyjaśniającym.

**3. Różne.** — Np. zdjęcia z wycieczek, obozów, kolonii, z życia szkoły i t. p.

Najlepsze zdjęcia będą reprodukowane w „Naszej Pracy” i nagradzane.

Termin nadsyłania zdjęć do numeru powakacyjnego: 15 września 1939 r.

Eleganckie Panie i Solidni Panowie kupują **OBUWIE**

tylko w firmie

**KLEMENS KORNACKI**

Białystok, Kilińskiego 14, tel. 15-76.

## Odpowiedzi Redakcji.

**kol. T. Z. kl. Ib** — Dziękujemy za ciekawy materiał. Wyzyskaliśmy „humor”. Opowiadanie o gazetciarce b. interesujące, lecz zbyt długie i brak mu odpowiedniej pointy. Poległemu żołnierzowi wspomnienie poświęcimy wkrótce po zwycięskiej wojnie, dziś wolimy pisać i mówić o żywych zdobywcach.

**kol. K. K. kl. IIC** — W 3-majowy poranek — dziękujemy, lecz nieaktualne.

**kol. J.W. kl. IIIb** — Sprawozdanie z poranku. Prosimy o podanie daty. Materiał wyzyskamy w następnym numerze do artykułu „Teatr w naszej szkole”.

**kol. J.K. kl. IVa** — na wiersz p. t. „C.O.P.” sprobuję odpowiedzieć wierszem:

Jesteś mądry chłop

Wiesz, gdzie leży C. O. P.

Na granicy K. O. P.

A w środku C. O. P.

Więc, kochany chłopie!

Pisz... prozą o C.O.P.-ie!

**kol. T. A. kl. IVa** — Manewry wiosenne — słabe, za dużo przesady. Jesteśmy pewni, że kolega potrafi lepiej manewrować i pisać. Prosimy nie zapominać o nas.

**kol. Fr. Z. kl. IIIa.** — „Święto Morza” — nie możemy zamieścić, za późno otrzymaliśmy. Poza tym artykuł wymaga pewnych poprawek. Dziękujemy za współpracę.

**kol. Ef-Er.** — Wiersze kolegi czyta się z przyjemnością; posiadają, piękne myśli, wiarę młodości i siłę. Forma jednak nie pozwala na umieszczenie. Radzimy więcej czytać naszych poetów. Sam kolega zauważył braki. Szczególniej trzeba zwrócić uwagę na rytm i rym.

**kol. G. kl. IVa** — Bieg szkolny — Większa część artykułu mówi o czym innym. Partiami dobre, jako całość nie dość przemyślane.

**Harcerz Trójki** po przyrzeczeniu — „Nasze przyrzeczenie” — zbyt banalnie przedstawione.

**Celestis** — Nie artykuł to, kolego (dlatego pewnie bez tytułu), ani rozprawka, jeno zbiór różnych myśli (dobrych, lub złych). Przytaczamy zakończenie: „W wielu, wielu sytuacjach na przestrzeni całego życia służy mi książka za przewodnika, doradcę, przyjaciela, nauczyciela i jakże często za pocieszyciela”.

**kol. M. kl. IVb** — bez tytułu — Nie tworzy całości, więc dajemy urywki:

„Skończył się obóz. Tęsknota, ogromna tęsknota i żal otula mię. Ale i rodzi się wielka radość. Oto ja, idę do ludzi już jako pionierka! Z postawą harcerską, z mocną duszą i wesołą myślą dążyć będę na wyższe szczeble. Tego nauczył mię obóz.

I dzisiaj moim najgorętszym życzeniem jest, by moje drużyny z obozu wyniosły podobne korzyści. Chcę, by przeżywały, tak samo ognisko, by wróciły doskonalsze, lepsze i silniejsze. Niech zdobędą tężyznę ducha i przeświadczenie, że praca dla Polski jest pracą najważniejszą.

Niech nauczą się pracować i weselić.”

**kol. H. M. kl. IVb** — „Warta” — „Szybko i bezpowrotnie minęły dni spędzone na tygodniowym obozie P. W. K. w Waliłach pozostawiając jednak po sobie moc wrażeń, przeżyć i niczym niezatartych, dobrych, miłych wspomnień”.

Szkoda, że w swym artykule koleżanka nie napisała nam o tym wszystkim. Jesteśmy b. ciekawi.

Przedsiębiorstwo żelazno-budowlane,  
instalacje wodociągowe i własne  
warsztaty mechaniczne

# METAL POLSKI

Białystok, Ryn. Kościuszki 15, tel. 50.

## STANISŁAW KŁOSOWSKI

Białystok, Kilińskiego 14.

Poleca mundurki szkolne, garnitury, płaszcze damskie i męskie  
z najlepszych materiałów po cenach możliwie najniższych  
z gwarancją doskonałego kroju.

K R A W I E C N A M I E J S C U

Opiekun pisma z ramienia Rady Pedagogicznej — **prof. Karol Olecki.**

Wydawca: **Samopomoc Uczniowska.**

Administracja: **Edward Mystkowski kl. IVa, Jerzy Kupiec kl. IIa.**

Redakcja: **Czesława Rogalewska, kl. I lic., Stanisław Oniszczyk, kl. IVa.**

Ogłoszenia: cała strona 50 zł., 1/2 strony 25 zł., 1/4 strony 15 zł., 1/8 strony 7 zł., drobne 2 zł.

Adres redakcji: Białystok, Fabryczna 10, tel. 2-60, Polskie Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum i Liceum im. H. Sienkiewicza.

Druk „Lechia” w Białymstoku, Ryn, Kościuszki 15, tel. 6-11.

# BIAŁOSTOCKIE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNOŚCI S. A.

ul. Gen. Orlicz-Dreszera 13, tel. 12-60, 12-61, 12-62

Elektryczność to

oszczędność

wygoda

i czystość

Sprzedaż Aparatów Elektrycznych  
na dogodnych warunkach w Dziale Propagandy

Bieliznę damską, męską, pończochy,  
krawaty, skarpety i t. p.

w dobrych gatunkach

poleca magazyn galanterii

## windsor

Białystok, Sienkiewicza 6.



POLSKA SKŁADNICA  
GALANTERII **JAN MIKO**  
BIAŁYSTOK, SIENKIEWICZA 10.

Wszystkim naszym najmłodszym klientom, przy-  
jaciołom i sympatykom, życzymy zasłużonego  
odpoczynku w czasie nadchodzących wakacyj

Księgarnia Nauczycielska  
w Białymstoku

ДОРБИД  
ВПОКНТЕИ  
ДРАКАНИ  
"ЛЕЧИА"  
  
ВИАЕРТНОК  
Р.КРОСЦИК  
К.И. № 75  
МЛ. 6-11